

Lubin, Sweter z krokodylem feat. Paluch x Bokse

Nie możesz mnie zniszczyć, musisz to na klatę wziąć
Równie dobrze możesz próbować przesunąć Matterhorn
Bezczelny jak nigdy, świeży jak zwykle
Oponentom proponuję skleić pizdę
To jest olimpijski poziom
Bóg zadzwonił do mnie znów, że ma do czego bujać głową
Bokser rządzi na free, mój refren to wyższa sztuka
Ty chciałbyś być jak my, ale nikt nie chce cię słuchać
Skończ ten blamaż, ty nie umiesz na bit wbić
Twój główny tekst, mniej stylowy jest niż moje podbitki
Noname'y mnie dissują, szkoda na nich słów ziom
Lecz nie będzie mi ich szkoda, kiedy będą pluć krwią
Jesteśmy wagą ciężką, jak centrum galaktyki
Nie machniesz na to ręką, jak paralityk
Długo przebywałem w cieniu, kiedy trenowałem w ciszy
Rosłem w podziemiu jak stalagmity (GOŚĆ)

Noszę sweter z krokodylem, a nie kevlar (tst, tst)
Bad boy, vibe, ale bez jaj
Gęba zawsze uśmiechnięta, milicja depcze po piętach
Ma lokacja niedostępna, ja na luzie pale skręta

Noszę sweter z krokodylem, a nie kevlar (tst, tst)
Bad boy, vibe, ale bez jaj
Gęba zawsze uśmiechnięta, milicja depcze po piętach
Ma lokacja niedostępna, ja na luzie pale skręta

Od najmłodszych lat tu, gdzie rzadko bywał spokój
Wychowanek safari, w jungli pełnej brudnych bloków
Gdzie roi się od prochów, prostytutek i przestępców
Na starych śmieciach, wspominam w chuj popełnionych błędów
Jestem trochę jak twój stary, bo wyszedłem i nie wracam
Poogarniałem sprawy, i wiem czym jest ciężka praca
W formie cały rok, a ty znowu leczysz kaca
Mi sen zabiera noc, bo ten sos się musi zgadzać
Jestem świeży i pachnący, ubrany i ostrzyżony
Groźny i zrównoważony, ja to koszmar twych idoli
Jestem popierdolony, zna mnie całe osiedle
Kiedyś małpka na murku, dziś krokodyl na swetrze
Polskie miasta jak Sierra Leone, bo wszystkie gonią kamienie czerwone
Zmęczone dłonie, i oczy przekrwione, jakbym pracował w kamieniołomie

Noszę sweter z krokodylem, a nie kevlar (tst, tst)
Bad boy, vibe, ale bez jaj
Gęba zawsze uśmiechnięta, milicja depcze po piętach
Ma lokacja niedostępna, ja na luzie pale skręta

Noszę sweter z krokodylem, a nie kevlar (tst, tst)
Bad boy, vibe, ale bez jaj
Gęba zawsze uśmiechnięta, milicja depcze po piętach
Ma lokacja niedostępna, ja na luzie pale skręta

Latam w krokodylu, od pierwszego Arsenik
Żeby być w ekipie, nie wystarczył login i nick
Betonowe korty wkoło, ale to nie ATP
Choć piłeczkę odbijamy lepiej niż Andre i Pete
Osiedlowy drip, z nami już od małolata
Każdy ziom to freak, ale lata na streetfight'ach
Unikalny styl, przez to ksywa legendarna
Boomerzy w komentarzach, płaczą że tak nie wypada
Między koncertami cardio, byku to moja rutyna
Każdy klub jak stadion, z nim moja drużyna
Nawet dla najmniejszej wiochy, wiozę moich ulic klimat
061 killa, w kalkulacje chuja wbijam

Uuu, wielu czekało małe kejtry
Jak nie wiesz o co chodzi bądź pewien że o bejmy
Mówią że szanują bo nie gryzę się w język
Jebać psy i zawistniaków, mówię po raz setny

Noszę sweter z krokodylem, a nie kevlar (tst, tst)
Bad boy, vibe, ale bez jaj
Gęba zawsze uśmiechnięta, milicja depcze po piętach
Ma lokacja niedostępna, ja na luzie pale skręta

Noszę sweter z krokodylem, a nie kevlar (tst, tst)
Bad boy, vibe, ale bez jaj
Gęba zawsze uśmiechnięta, milicja depcze po piętach
Ma lokacja niedostępna, ja na luzie pale skręta